

15 lutego 2016



Baśniowa wystawa

Około dwustu osób przybyło w sobotnie popołudnie do Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach, na wystawę prac Ryszarda Prausa. Patronat honorowy nad wystawą przyjął marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas.

Ten malarz i grafik, kielecki animator sztuki, brat znanego malarza Stanisława Prausa ukończył kieleckie Gimnazjum im. Śniadeckich i Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie. Po powrocie do Kielc uczył rysunków w szkołach średnich: Gimnazjum Żydowskim, Szkole Handlowej, Wojewódzkiej Szkole Rzemiosł Artystycznych czyli dzisiejszym Zespole Państwowych Szkół Plastycznych im. Józefa Szermentowskiego, popularnym plastyku. Artysta specjalizował się głównie w akwareli, ołówku i kredce.



Na wystawie zgromadzono 141 akwareli i rysunków. Prace podzielone zostały tematycznie. Niektóre umieszczono na tle dużych ekranów w nasyconych kolorach oranżu i zieleni. Ta ryzykowna, wydawałoby się koncepcja, zdała doskonale egzamin. Nasycone barwami, wyglądające jak zamki z baśni Braci Grimm architektoniczne obiekty, które zawsze fascynowały artystę, otrzymały tło pozwalające na wydobywanie barw.

Prace które można podziwiać na wystawie, prezentują kilkadziesiąt obiektów z różnych miast. Prauss pasjonował się architekturą, odkryciami archeologicznymi związanymi z dawnymi założeniami miejskimi. Pasja, z jaką oddawał się w swoich pracach, tworząc rekonstrukcję zamków, wartowni, synagog, kościołów, powoduje, że jego malarstwo jest niezwykle podróżą w sztukę i w historię.

Kustosza wystawy, Iwona Rajkowska, Kierowniczka Działu Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego w Kielcach, zachęcała zwiedzających do kontemplowania kolorów zaprezentowanych prac i wirtuozerii z jaką zastosował je artysta.

- Wszyscy artyści wiedzą wszystko o kolorach. Ale Prauss wyciągnął z nich takie niuanse, których nie widzimy w rysunkach innych autorów. U niego fioleto mają wiele odcieni. Podobnie jak turkusy, zieleń. Proszę podchodzić blisko do prac, wtedy Państwo zobaczą jakim kunsztem posługiwał się autor i jakie mozaiki kolorystyczne tworzył. - mówiła z

przekonaniem **Iwona Rajkowska**, rekomendując przybyłym wystawę.

- Mam to szczęście w życiu, że organizuję tylko wystawy autorów, których lubię. A lubię sztukę oryginalną - powiedział pytana o osobisty stosunek do prac autora.

Iwona Rajkowska podkreślała również, że twórczość Paussa to świadectwo historyczne. Większości budynków pokazywanych przez autora już nie ma. Prauss lubował się w rekonstrukcjach. Opierając się na domniemaniach archeologicznych, wyobrażał sobie, jak na przykład wyglądał Zamek Chęciński i w bajkowy sposób przelewał swoje wyobrażenia na płótno.

Według Rajkowskiej, autor rzadko pokazywał swoje prace szerszemu gronu odbiorców, równie sporadycznie je sprzedawał. Muzeum Narodowe dysponuje obecnie kolekcją około 600 prac, które przekazała placówce w 1966 roku wdowa po zmarłym jedenaście lat wcześniej artyście - Anna Narzymska-Prauss.

Na wystawie znajdziemy również prezentację jego plastycznych rekonstrukcji średniowiecznej Warszawy oraz miasta Kielecczyny, m.in. Sandomierza. W sumie, możemy na wystawie podziwiać architektoniczne perełki z 42 polskich miast.

Według kustosza, zarówno Ryszard Prauss, jak i jego brat bliźniak Stanisław, nie należeli po 1945 roku do głównego nurtu sztuki nowoczesnej. - To nie byli artyści mainstreamowi. Jednakże byli to bardzo dobrzy artyści, o dobrym warsztacie. Architektoniczna pasja artysty stawia go w rzędzie artystów oryginalnych - dodała Iwona Rajkowska.

Element baśniowy wystawy, który daje poczucie ciepła, refleksji i wspomnień, jak mówił dyrektor Muzeum Narodowego w Kielcach **Robert Kotowski**, powinien zwrócić uwagę wielu zwiedzających.

Potwierdza te oczekiwania Jacek Kowalczyk, dyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

- Warto, aby kielczanie poznali artystę, który wraz z bratem aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym, był członkiem sekcji plastycznej przedwojennego Świętokrzyskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki i współzałożycielem Kieleckiego Związku Polskich Artystów Plastyków - powiedział **Jacek Kowalczyk**. - To niesamowite, że ten kielecki artysta nie miał jeszcze, nie licząc małej pośmiertnej pamiątkowej prezentacji niektórych prac, wystawy z prawdziwego zdarzenia. To dobrze, że Muzeum Narodowe przygotowało z takim rozmachem ekspozycją, obszerny katalog i zadbało o nagłośnienie wydarzenia. Warto chwalić się takim artystą, którego opanowanie kolorów, stawia w rzędzie najbardziej utalentowanych powojennych artystów.

Marzena Sobala